

Zamieszanie z wyrokami w kieleckim sądzie okręgowym. Błąd z delegacją. I co teraz?

https://kielce.wyborcza.pl/kielce/7,47262,27332680,zamieszanie-z-wyrokami-w-kielckim-sadzie-okregowym-blad-z.html?utm_source=facebook.com&utm_medium=SM&utm_campaign=FB_Kielce_Wyborcza&fbclid=IwAR3YhxDex8qeB3TwEC-ZSubodKvJDmIYrvxx774PWtu4Ne5z83ufsRHNeTA

Grzegorz Walczak - 16 lipca 2021 | 08:21



Kielce, sędzia Robert Drózdź (JAROSŁAW KUBALSKI)

Czy przez błędną delegację wiceprezesa kieleckiego sądu okręgowego czeka nas wysyp uchylanych wyroków i wniosków o wznowienie procesów? - Nasza praca idzie na marne - nie kryje żalu jeden z sędziów.

We wtorek ujawniliśmy w „Wyborczej”, że Sąd Apelacyjny w Krakowie uchylił wyrok 12 lat więzienia za zabójstwo we wsi Grzegorzowice (powiat ostrowiecki).

To oznacza, że proces Łukasza J., który podczas alkoholowej sprzeczki ugodził nożem w okolice szyi znajomego, musi zacząć się od początku. Sąd odwoławczy uznał bowiem, że zachodzi tzw. bezwzględna przesłanka odwoławcza, bo w składzie orzekającym kieleckiego sądu okręgowego zasiadał nieuprawniony do tego sędzia.

Chodzi o Roberta Dróżdza, wiceprezesa SO w Kielcach od stycznia 2018 r. Wiceprezes Dróżdź był przez przeszło dwa i pół roku sędzią rejonowym, a zatem niższego szczebla, delegowanym w tym czasie do orzekania w sądzie okręgowym.

Teraz sąd apelacyjny zwrócił uwagę, że delegacja sędziego Dróżdza była wadliwa, bo wydana na czas pełnienia funkcji wiceprezesa, tymczasem Prawo o ustroju sądów powszechnych uznaje „czas określony nie dłuższy niż dwa lata” albo czas nieokreślony. Nie ma więc mowy o powiązaniu delegacji z pełnieniem funkcji. Krakowski sąd wziął pod uwagę wcześniejsze orzeczenie Sądu Najwyższego w podobnej sprawie sędziego z Podkarpacia - Rafała Puchalskiego.

Sędzia: Nasza praca idzie na marne

– Nasza praca idzie na marne – nie kryje irytacji jeden z sędziów kieleckiego sądu okręgowego. – Nie chodzi tylko o ten jeden wyrok, ale także wszystkie inne, w których przez ten czas orzekał sędzia Dróżdź, nawet jeśli był tylko jednym z członków całego składu. Nawet sprawy już prawomocnie zakończone mogą być teraz w trybie nadzwyczajnym wzruszane [poprzez wnioski o wznowienie postępowań - red.]. Trwające miesiące, a nawet lata procesy będą wracać do Kielc, uchylane w wyższej instancji bez merytorycznego rozpatrzenia. Wymiar sprawiedliwości będzie się zapychać, bo przecież wiele wskazuje, że to niejedyny u nas sędzia z wadliwą delegacją – zauważa.

Nieoficjalnie mówi się, że podobną miał też drugi z wiceprezesów, Paweł Stępień.

– To jest dramat. Nasza praca jest marnowana. Czas mój, innych sędziów, prokuratora, obrońców, obywateli. Abstrahując już od samych pokrzywdzonych, którzy ponownie będą musieli przeżywać traumę na sali rozpraw – opowiada nasz rozmówca.

Jak słyszymy, sytuację z wadliwą delegacją sędziego Dróżdza będą starać się wykorzystać adwokaci w tych procesach, które trwają i zaczęły się

przed październikiem 2020 r. – Będę chciał podnieść tę okoliczność – zapowiada nam obrońca jednego z oskarżonych w procesie, w którym sędzi Dróżdź.

Wiceprezes: Poczekajmy do uprawomocnienia

Poprosiliśmy sędziego Dróždza o jego stanowisko. Czy nie miał obaw, że jego delegacja jest wadliwa? „Uważam, że nie jest uprawnione abym osobiście recenzował decyzji zarówno Ministra Sprawiedliwości odnośnie określonego oznaczania okresu delegowania sędziów do orzekania w sądach wyższego rzędu, ani tym bardziej wyroków Sądów, które podważyły skuteczność określonego sposobu delegowania” – odpisał.

Stwierdził też, że „decyzja o uchyleniu wyroku i skierowaniu sprawy do ponownego rozpoznania podlega zaskarżeniu przez strony postępowania, stąd z ostatecznymi osądami omawianej materii trzeba poczekać do czasu uprawomocnienia się tejże decyzji”.

Czy spodziewa się kolejnych uchylanych wyroków i wniosków o wznowienie postępowań? „Wobec otrzymania przeze mnie nominacji na sędziego Sądu Okręgowego z dniem 06 października 2020r. problem prawidłowości uprzedniej mojej delegacji przestał być aktualny w obecnie rozpoznawanych sprawach” – twierdzi.

Problem nadal istnieje

Tyle tylko że jeśli jakiś proces zaczął się przed 6 października i trwa – problem istnieje.

W rozpoznawaniu ilu spraw sędzia Dróždź brał udział w czasie trwającej przeszło dwa i pół roku wadliwej delegacji? Nie wiadomo. On sam odpisał nam, że nie ma „możliwości ustalenia dokładnej liczby orzeczeń”.

– Dziesiątki spraw, którym przewodniczył, i wiele innych, gdzie był w składzie – szacuje kielecki sędzia, z którym rozmawiamy. – Moim zdaniem sędzia nie jest bez winy, przecież zna przepisy, zgodził się przyjąć delegację na czas pełnienia funkcji – twierdzi. Dla porównania: wadliwie delegowany do Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie sędzia Puchalski przez przeszło trzy lata sędził w ponad 500 sprawach.